

Problemy z tożsamością obywateli Unii Europejskiej

Dyskurs o tożsamości europejskiej nie doprowadził dotychczas zbyt daleko i utrzymuje wysoki poziom ogólności, co przejawia się już w kluczowej niemożności zdefiniowania europejskości. Spór o treść pojęcia europejskości ma swoją długą historię, której jedyną chyba jednoznaczną konkluzją jest oczywista niezdolność do osiągnięcia porozumienia w tej kwestii. Niemniej jednak nie jest to problem ściśle akademicki, a wręcz przeciwnie – szczególnie w czasach kryzysów integracji europejskiej – staje się zasadniczym pytaniem politycznym o przyszłość Europy. Tradycyjnie integracja systemowa – budowanie instytucji, regulacji i struktur – miała pierwszeństwo przed integracją społeczną – w szczególności wypracowaniem wspólnej tożsamości i europejskiej sfery publicznej. Milcząca teza praktyki integracyjnej wydawała się zakładać, że ta słabsza, społeczna strona integracji będzie stopniowo podążać za systemowym liderem. Z drugiej strony, jeszcze na długo przed obecnym kryzysem podnoszono głosy, że nadmierne rozejście się tych dwóch logik integracji grozi między innymi deficytem demokracji, a przez to i legitymizacji projektu europejskiego. W bieżących okolicznościach kryzysu w dwójnasób zasadna wydaje się obawa, że proces integracji posunie się zdecydowanie za daleko i zbyt głęboko, aby móc pozostawać w jakiegokolwiek proporcji względem wątego, a być może wręcz malejącego, potencjału europejskiej wspólnoty i solidarności społecznej.

Nr 94 / 2012
08'10'12

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

Autor:
Piotr Cichocki

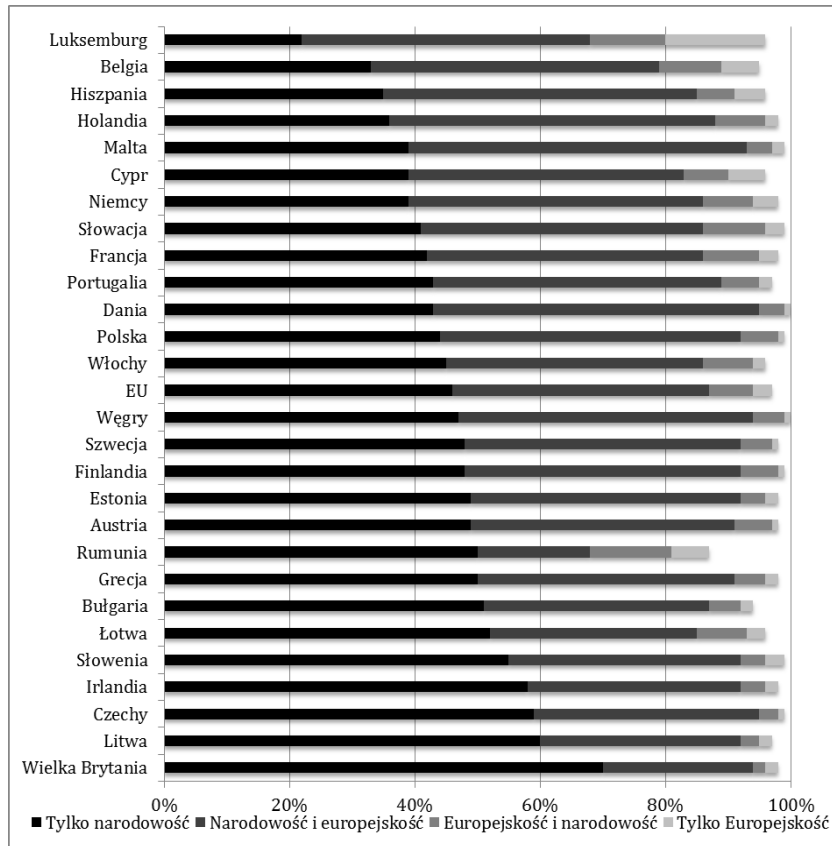
Redakcja:
Marta Götz
Radosław Grodzki
Krzysztof Malinowski

W kontekście integracji europejskiej koncepcja „tożsamości europejskiej” pojawiła się po raz pierwszy oficjalnie podczas szczytu europejskiego w Kopenhadze w 1973 r. Skonceptualizowana była wówczas w odniesieniu do wspólnoty wewnętrznych interesów, dziedzictwa i tradycji ówczesnej grupy dziewięciu państw, z uwzględnieniem „dynamicznego charakteru europejskiej unifikacji”. Naturalnie w istocie dynamiczny charakter unifikacji spowodował, że na przestrzeni trzech kolejnych dekad zbiorowość krajów członkowskich znacznie się zwiększyła nie tylko w sensie liczebnym, ale również i jakościowym – wprowadzając daleko idącą różnorodność kultury politycznej, tradycji i obyczajów. Poza tym sam charakter integracji uległ zmianie na tyle, że pojęcie „tożsamości europejskiej” przestało być czymś istotnym przede wszystkim dla rządzących podejmujących ambitny międzyrządowy projekt regionalny. Wręcz przeciwnie, potrzeba wyłonienia się wspólnej i względnie silnej tożsamości Europejczyków stało się jednym z zasadniczych wyzwań dla funkcjonowania europejskich instytucji politycznych. Szczególnie silnie deficyt społecznej legitymizacji i paneuropejskiej solidarności stał się natomiast widoczny w dobie obecnego kryzysu, kiedy to politycznym receptom mówiącym „więcej Europy” przeciwstawia się na wielu polach społeczny odwrót od „romansu z Europą”.

Już na pierwszy rzut oka niepokojące wydają się w tym względzie sondażowe wyniki opinii publicznej. Przykładem może być osłabienie wskaźników europejskości obywateli krajów członkowskich widoczne w badaniach Eurobarometru. W ramach pomiarów Eurobarometru stosuje się różne pytania sondujące tożsamość Europejczyków. Do najbardziej oryginalnych należy następujące: „Czy w najbliższej przyszłości widzi się Pan(i) jako...?”. Tylko jedna odpowiedź spośród tych wymienionych w kafeterii możliwa jest do wskazania: (1) Wyłącznie narodowość (np. Polak/Polka), (2) Narodowość i Europejczyk/Europejka, (3) Europejczyk/Europejka i narodowość, (4) Wyłącznie Europejczyk/Europejka, (5) Trudno powiedzieć. Na poniższym wykresie zaprezentowano wyniki z wiosennej edycji Standardowego Eurobarometru w 2010 r. Dla przejrzystości pominięto na wykresie odpowiedź „Trudno powiedzieć”, jak również braki danych i odmowy odpowiedzi.



Rysunek 1 Deklarowana preferencja identyfikacji politycznej w najbliższej przyszłości w poszczególnych krajach członkowskich UE (2010 r.)



Źródło: opracowanie własne na podstawie EB.73 (wiosna 2010).

We wszystkich właściwie państwach członkowskich Unii Europejskiej bliski zeru jest poziom deklaracji, iż w przyszłości poszczególni obywatele spodziewają się posiadać jedynie tożsamość europejską. W tym sensie widać wyraźnie, że tożsamość europejska nie jest w zasadzie nawet rywalem dla tożsamości narodowej. Interesujące zróżnicowanie pojawia się natomiast ze względu na rejestrowany poziom ekskluzywnych deklaracji o identyfikacji jedynie narodowej. W większości państw członkowskich kilkadziesiąt procent obywateli przewiduje utożsamianie się jedynie z narodowością. Chociaż niewiele mniejszą kategorię stanowią ci, którzy widzą siebie jako przedstawicieli zarówno „narodowości, jak i europejskości”, to jednak jedynie niewielki odsetek artykułuje taką koniunkcję odwrotnie, akcentując przede wszystkim europejskość. Nie oznacza to naturalnie, że europejskość rozumiana jest jako alternatywa dla narodowości – nie jest tak definiowana nigdzie właściwie chyba poza Anglią, bo już nawet nie w pozostałych krajach Zjednoczonego Królestwa. Nie ma



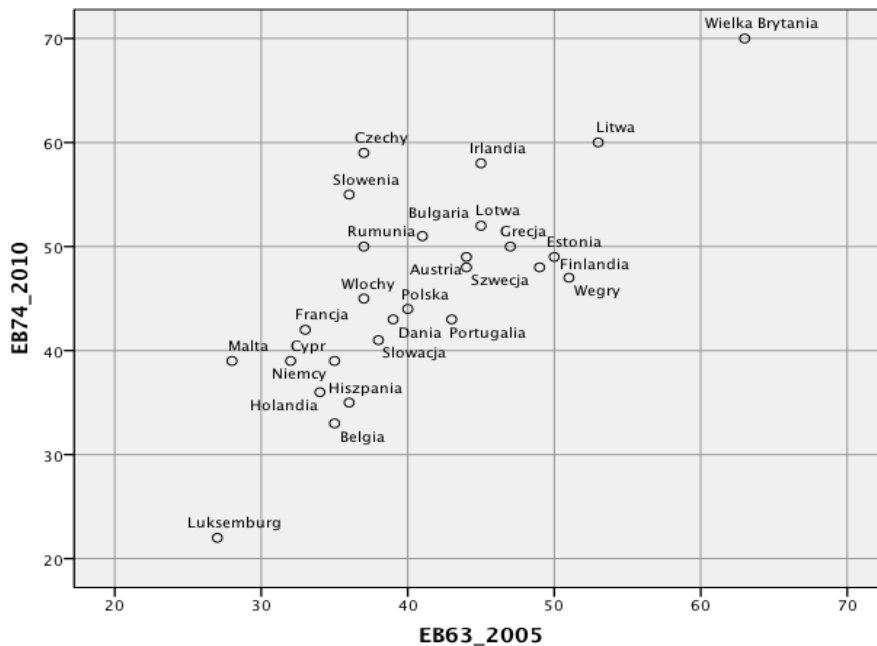
jednak zasadniczo wątpliwości, że w sytuacji rzeczywistego wyboru byłaby dla większości obywateli europejskich alternatywą zdecydowanie słabszą.

Z tego punktu widzenia oczywiste wydaje się, że gdyby tożsamość europejska miała zostać społecznie zdefiniowana jako antagonistyczna względem tożsamości narodowych, to na poziomie świadomości społecznej musiałaby się znaleźć na straconej pozycji. Pozostaje przez to od lat w zgodzie z diagnozą Anthony'ego Smitha, który w klasycznym artykule *National identity and the idea of European unity* stwierdził już przed dwoma dekadami, iż „sprzeczność pomiędzy tożsamością europejską, a istniejącymi tożsamościami narodowymi, może być bardziej pozorna niż rzeczywista. Zależy to w dużej mierze od wyznawanej wersji doktryny narodowej”. Wyniki te jednocześnie nie pozostawiają złudzeń co do zasadniczo utopijnego charakteru marzeń o europejskości jako prymarnym wymiarze tożsamości obywateli Unii Europejskiej. Marzeń takich, jak na przykład te wyrażone w konstatacji Urlicha Becka: „My Europejczycy, po dawnemu zachowujemy się tak, jak gdyby istniały Niemcy, Francja, Włochy, Holandia, Portugalia itd. Tymczasem nie ma ich już, zamknięte bowiem w granicach państw narodowych centra władzy i oddzielone od siebie społeczne jednostki stały się nierzeczywiste. (...) W tym sensie, w jakim istnieje Europa, nie istnieją już Niemcy, Francja, Włochy itd., jakie trwają nadal w ludzkich głowach i bogato ilustrowanych książkach historyków”. Otóż wbrew systemowym okolicznościom tożsamości narodowe trzymają się mocno pomimo, a czasem może i właśnie ze względu na kryzys suwerenności państw. Jak to lapidarnie ujęto w technokratycznym raporcie sprawozdającym wyniki Standardowego Eurobarometru z 2010 r. (EB.73): „narodowość pozostaje główną determinantą tożsamości Europejczyków”.

Wyniki uzyskane w 2010 r. są przy tym istotnie gorsze z punktu widzenia europeizacji w porównaniu z 2005 r – choć nie można mówić o zapaści, to wyraźnie widoczny jest w tym wymiarze solidny krok wstecz.



Rysunek 2 Odniesienie wyników przewidywanej deklaracji politycznej w najbliższej przyszłości w krajach członkowskich UE w latach 2005 i 2010



Źródło: opracowanie własne na podstawie EB.73 (wiosna 2010) oraz EB.64 (jesień 2005).

Porównanie wyników uzyskanych w trakcie obecnego kryzysu z tymi sprzed pięciu lat pokazuje, że pomimo zasadniczej stabilności postaw w obrębie krajów członkowskich zauważalny jest wzrost deklaracji identyfikacji wyłącznie narodowej w przeważającej większości społeczeństw. Przyrost przeciętny dla całej Unii Europejskiej wyniósł 4 pp., czemu towarzyszył jednoczesny spadek wskazania na identyfikację „narodową i europejską” o 3 pp., przy stabilnie marginalnej popularności pozostałych możliwości wymienianych w kafeterii pytania. Z drugiej strony, chociaż można wskazać na pojedyncze kraje, takie jak na przykład Czechy, gdzie zanotowano szczególnie silny skok poparcia dla identyfikacji jedynie narodowej, to w przeważającej mierze doszło do równomiernego przyrostu w większości krajów członkowskich. Innymi słowy, trudno doszukiwać się różnic pomiędzy poszczególnymi typami krajów wyróżnianych ze względu na rolę odgrywaną w obecnym kryzysie europejskich finansów publicznych. Mamy raczej do czynienia z ogólnoeuropejskim krokiem wstecz na pozycje narodowe. Fenomen ten motywowany jest nie tyle na poziomie europejskiej sfery publicznej, lecz problemów formułowanych na różne sposoby przez narodowe sfery publiczne.

W pewnym kontraście do opisanej zmiany nastrojów społecznych stoją wyniki Eurobarometru Specjalnego „*Future of Europe*” (EB.76.4), który przeprowadzono w grudniu 2011 r. Zanotowano wówczas istotny wzrost wskazań na odpowiedź „identyfikacja narodowa i europejska”, przez co stała się ona na powrót nieznacznie



bardziej popularna od wskazania jedynie na narodowość. Ta zamiana miejsc wynikała ze zwiększenia o 5 pp. wskazań na odpowiedź „narodowa i europejska” przy jednoczesnym zmniejszeniu o 7 pp. wskazań na odpowiedź „wyłącznie narodowa”, przez co ta pierwsza możliwość zanotowała poparcie na poziomie 46%, a druga opcja odpowiednio 39%. Zasadne jednak wydaje się traktowanie z pewnym sceptycyzmem tego nagłego, niespodziewanego powrotu na pozycje sprzed obecnego kryzysu. Kłopotliwe pozostaje przede wszystkim porównywanie wyników uzyskanych w ramach realizacji kwestionariusza Standardowego Eurobarometru z tymi pochodzącymi z Eurobarometru Specjalnego, poświęconego specyficznemu problemowi przyszłości Europy. Sekwencja pytań skoncentrowana na problemach i wyzwaniach stojących przed integracją europejską stawiała respondentów w sytuacji zasadniczo odmiennej od tej, kiedy pytanie o poczucie przynależności narodowej lub europejskiej znajduje się w towarzystwie zupełnie innych pytań. Dlatego też wynik ten należy traktować jako jednorazowy raczej niż powtarzalny, a na weryfikację wskazań EB.74. trzeba poczekać do kolejnej edycji Eurobarometru Standardowego, w którym znajdzie się to pytanie.

Naturalnie trudno wyciągać daleko idące wnioski na podstawie tak wątpliwych przesłanek, jak wyrwane z kontekstu wyniki sondażowe dotyczące odpowiedzi na jedno pytanie. Niemniej jednak trudno przejść do porządku dziennego nad faktem, że opisana prawidłowość nie jest odosobniona, a wręcz przeciwnie, w bieżącym życiu politycznym i dyskursie publicznym licznych krajów członkowskich można zaobserwować liczne inne przejawy zniechęcenia do europeizacji. Wzrost radykalizmu politycznego obserwowany jest w krajach zarówno zadłużonego Południa, np. w Grecji osaczonej przez ekspansję zarówno radykalnej prawicy, jak i lewicy, ale też w państwach zamożnej Północy, np. relatywny sukces skrajnej prawicy w Finlandii. Z kolei rządząca w Wielkiej Brytanii partia konserwatywna otwarcie flirtuje z pomysłem poddania kwestii członkostwa w Unii Europejskiej pod referendum, a nawet i w Niemczech, będących obecnie główną ekonomiczną ostoją integracji europejskiej, pojawiają się poważne opory względem jej pogłębiania w świetle istnienia demokratycznego deficytu legitymizacji decyzji podejmowanych na poziomie europejskim. Co za tym idzie, nie można mieć pewności, że sankcjonowana historycznym doświadczeniem reakcja na kryzys w postaci popchnięcia integracji na kolejny wyższy poziom nie sprawi, że instytucje europejskiej staną się już bezpowrotnie oderwane od źródeł tożsamości osadzonych w sferze publicznej i wspólnej tożsamości.

W tym sensie wysyp nowych idei wyjścia z kryzysu, zakładających swoistą ucieczkę do przodu przez pogłębienie integracji, koncentruje się właśnie na rozbudowie integracji systemowej znacznie ponad to, gdzie choćby potencjalnie



mogłaby sięgać integracja społeczna. Czy to postulowana ostatnio przez Przewodniczącego Komisji Europejskiej José Manuela Barroso idea wyłonienia się „federacji państw narodowych”, czy idące również w kierunku federalnym propozycje Grupy Refleksyjnej ds. Przyszłości Europy, czy też wreszcie lansowane przez Europejski Bank Centralny oraz szefa Eurogrupy Claude’a Junckera znaczące pogłębienie integracji w obrębie strefy euro – wszystkie te wizje idą tam, gdzie wiodące instytucje europejskie włączyć będą bez demosu, w swoistym permanentnym demokratycznym deficycie. Być może tak właśnie musi być, że dla wspólnego dobra integracja nie musi czekać na demos, ale wtedy publicznej krytycznej dyskusji wymagałyby centralne rzekomo dla Unii Europejskiej wartości. W innym wypadku z jednej strony rosnać będzie ryzyko porażki całego projektu ze względu na obywatelski opór w poszczególnych krajach członkowskich, a z drugiej strony ewentualny sukces może zaowocować wyłonieniem się znieścacka europejskiego imperium, którego kształt i funkcjonowanie okaże się wyłączone spod efektywnej demokratycznej kontroli.

Piotr Cichocki - socjolog, w 2007 roku obronił rozprawę doktorską pt.: Działanie komunikacyjne w sferze publicznej. W latach 2007-2011 pracownik naukowy Instytutu Zachodniego, od 2011 roku pracownik Instytutu Socjologii UAM. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół socjologii wiedzy oraz socjologii polityki, ze szczególnym uwzględnieniem takich zagadnień jak tożsamość europejska, sfera publiczna, badania opinii publicznej.

Publikacja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Stowarzyszenie Instytut Zachodni.

